

Donośne bębnienie na tematy dotkliwe

- ▶ Absurd z kabaretem – „Policja” Sławomira Mrożka na Małej Sali Teatru Nowego
- ▶ Robienie oka do widowni dziś już kiepsko bawi i jeszcze słabiej prowokuje.

Renata Sas

r.sas@express.lodz.pl

W pierwszych słowach, skierowanych do „ewentualnego inscenizatora” Sławomir Mrożek pisze o „Policji”, że: „nie zawiera niczego poza tym, co zawiera, to znaczy nie jest żadną aluzją do niczego, nie jest też żadną metaforą i nie trzeba jej odczytywać”. Sugestie autora są przekorne i niewykonalne. „Policji” nie da się wystawić eksterytorialnie, poza czasem, w którym żyjemy. Siła w formie, w jakiej debiutancki tekst z 1958 roku, nasycony absurdem i groteską, dotknie sceny. Przedstawiony na Małej Sali Teatru Nowego, poddany został adaptacji (czytaj: przeróbce) Martyny Quant, pełniącej w Nowym funkcje dramaturga. Państwo Infanta, rządzone przez jego wujka Regenta, jest tak doskonałe, że nikt nie ma ochoty do antyrządowych wystąpień. Buntownik, który próbował dokonać zamachu, ale bomba nie wybuchła, jest ostatnim więźniem. Postanowił podpisać lojalkę. Rację bytu traci policja, na nic



Więzień, Prowokator i Naczelnik - Artur Gotz, Wojciech Drozdczyński i Sławomir Sulej.

FOT.HAWA

będą starania Prowokatora... Wali się świat i sens wołania: niech żyje wolność. Tak jest u Mrożka. W inscenizacji, którą wyreżyserował Ryszard Brylski (twórca m.in. świetnego filmu „Żurek”) postaciom więźnie w gardłach słowo „demokracja”. Rozgrywka idzie o utrzymanie systemu władzy, miejsce jednostki. Uniwersalna co do zasady, z natury rzeczy „uwięziona” jest w realiach tu i teraz, wiodąc w stronę gru-

bej aluzyjności i kabaretu. I to nie tylko przez dodanie skeczu z zupą pomidorową (oraz paru innych), czy dosadność.

Warto było bardziej zaufać Naczelnikowi Policji mówiącemu: „czasem człowiekowi wydaje się, że nie myśli, a myśli”... Połamana perspektywa, którą w budowaniu świata bohaterów po mrożkowsku wykorzystał scenograf Wojciech Żogała, najdobitniej zaświadcza o rzeczywistości. Ak-

torzy budują postacie każdy na własną modłę. W tej kakofonii wiodąca rola należy do Naczelnika Policji - bawiącego się rolą Sławomira Suleja. Grają także Artur Gotz (Więzień, potem asystent Generała...), Wojciech Drozdczyński (etatowy Prowokator), Mirosława Olbińska, Wojciech Bartoszek, Krzysztof Pyziak. Każdą zmianę sceny, czyli eskalację absurdu, zaznacza ogłuszająco alarmujące walenie w bębny...